

ARTYKUŁY RECENZYJNE I RECENZJE

Bartosz Kaczorowski, *Franco i Stalin. Związek Sowiecki w polityce Hiszpanii w okresie drugiej wojny światowej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Kraków–Łódź 2016 (Biblioteka Myśli Politycznej, 104), ss. 300.

Książka Bartosza Kaczorowskiego *Franco i Stalin. Związek Sowiecki w polityce Hiszpanii w okresie drugiej wojny światowej* zasługuje na zwrócenie na nią uwagi z racji wszechstronnego wykorzystania archiwaliów amerykańskich i zachodnioeuropejskich. Jednak ta znakomita monografia w swym drugim wydaniu powinna zostać poszerzona o odkrycia dokumentów z archiwów rosyjskich.

Sporadycznie w historii stosunków międzynarodowych zdarzało się, by za swojego największego wroga rząd kraju południowoeuropejskiego uznawał państwo oddalone o kilka tysięcy kilometrów od swych granic. Ta celna uwaga autora odnosi się do uznania Związku Sowieckiego za największego wroga przez Hiszpanię. Szczęśliwie od lata 1939 do lata 1944 r. wydawała się ona być niezagrożona wyzwoleniem przez Armię Czerwoną. Ale to wówczas NKGB udało się zaktywizować hiszpańskich republikanów, głównie z Partido Comunista de España (PCE), do tzw. Czerwonych Maquis – Agrupación de Guerrille ros Españoles (AGE), którzy wkroczyli do Val d’Aran, a nawet do Kraju Basków. Franco, zaniepokojony kolejnym zagrożeniem komunistycznym, utwierdzał się w uznawaniu Moskwy za wroga. Ta sytuacja potwierdzała tylko skrajnie antysowiecki kurs polityki zagranicznej Palacio de Santa Cruz. Związek Sowiecki był konsekwentnie uznawany przez Hiszpanię jako zagrożenie nie tylko własnej niepodległości od czasu zaangażowania ZSRS w wojnę domową, czego skrajnym przykładem jest przypomniany przez autora epizod z „oro de Moscu”. Zróżnicowane frakcje obozu zjednoczonego w antykomunistycznej krucjacie Alzamiento wspólnie wskazywały na destrukcyjny wpływ sowieckiego bolszewizmu na dalsze losy europejskiej cywilizacji – określanej jako chrześcijańska lub katolicka.

Od zakończenia wojny domowej Moskwa była konsekwentnie traktowana przez Madryt jako niebezpieczeństwo nie tylko dla niepodległości kraju oraz zagrożenie dla władzy obozu frankistowskiego, ale i dla dalszych losów Europy. Postawa hiszpańskich decydentów wynikała ze skrajnego antykomunizmu oraz zaniepokojenia infiltracją sąsiednich krajów przez sowieckie NKWD/NKGB oraz inspirowania wrogów wewnętrznych frankizmu przez PCE. Hiszpańskie ostrze antykomunizmu uniemożliwiało wykorzystanie polityki – wyraźnie proaliantkiej. Autor udowadnia to kilkoma przykładami działań hiszpańskiej polityki zagranicznej: zajęciem Tangeru przez Hiszpanów, gdy Brytyjczycy byli zachwyceni, że to nie Włosi tam wkroczyli, braku zgody do wspólnego z Niemcami ataku na Gibraltar czy pójścia na rękę aliantom podczas inwazji w Afryce Północnej oraz w „kryzysie wolframowym” – to były atuty Madrytu. Ale nieprzejednany antykomunizm wyraźnie utrudniał relacje z anglosaskimi sojusznikami ZSRS, doprowadzając do wielu nieporozumień

w relacjach dyplomatycznych z Wielką Brytanią czy Stanami Zjednoczonymi. Jednocześnie zbyt długie „oddawanie długu wdzięczności” Niemcom – m.in. poprzez udział „Dywizji Niebieskiej” (División Azul) w walkach na froncie wschodnim – doprowadziło do wielu sporów w kontaktach z tymi dwoma krajami. Ostatecznie przyczyniło się do izolacji międzynarodowej kraju Franco w okresie powojennym.

Autor zajął się problemem z pozoru mało atrakcyjnym, biorąc pod uwagę, że za głównych bohaterów monografii wybrał człowieka i ludzi z nim powiązanych, którzy obrosli „czarną legendą”. Przeciwko mitom stanęły dokumenty, które pozwoliły autorowi w najlepszy i najłatwiejszy sposób pokazać, jak było naprawdę w polityce hiszpańskiej czasów II wojny światowej. Kaczorowski próbował prześledzić, co zachęcało generała Franco do aktywności dyplomatycznej, przeciwdziałającej każdej próbie zsowietyzowania Hiszpanii. Mogło się wydawać, że „kompleks sowiecki” leżał na sercu hiszpańskiemu Caudillo, dlatego tak często przypominał o tym Anglosasom i tym samym doprowadzał do częstego ochładzania stosunków z Londynem i Waszyngtonem. Niewątpliwie bezkompromisowy antykomunizm Franco nie był mile widziany wśród ówczesnych decydentów, zafascynowanych postacią tyra na pod maską „Uncle Joego”. Niedaleka przyszłość udowodniła wszystkim, że pierwiastek irracjonalny, czy może bardziej religijna żarliwość, spowodowały wizjonerski przebłysk u nie do końca lubianego hiszpańskiego dyktatora. Zapewne zrozumieli to poniewczasie i autor frazy o „żelaznej kurtynie”, i późniejszy premier Albionu, upokorzonego przez Sowietów nad Suezem.

W sześciu rozdziałach omawia Autor całość hiszpańskich działań dyplomatycznych skierowanych przeciwko Moskwie. Wybrany porządek chronologiczny przybliży meandry hiszpańskiej polityki zagranicznej w okresach rządzenia resortem przez kolejnych szefów Palacio de Santa Cruz. Kaczorowski, biorąc pod uwagę te kwestie, podjął w prezentowanej książce próbę udzielenia odpowiedzi na pytanie, jakie motywy kierowały generałem Franco, że tak często podnosił problem sowiecki w relacjach z anglosaskimi sojusznikami w Wielkiej Koalicji, choć nie zawsze po konsultacjach z własnym MSZ.

Autor na początku rozdziału „Od wojny domowej do wybuchu drugiej wojny światowej” wspomina o sowieckim zaangażowaniu i wprowadzaniu metod NKWD w masowym rozstrzeliwaniu wrogów Republiki oraz o aferze ze złotem hiszpańskim. Po dopiero co zakończonej wojnie domowej szokiem dla Hiszpanów musiała być częściowa wiedza o „tajnym załączniku” paktu Stalin–Hitler. Dotychczasowy główny wróg stawał się sojusznikiem własnego sojusznika. To, co udało się Anglosasom dowiedzieć o pakcie Hitler–Stalin, praktycznie bezpośrednio po podpisaniu rozbioru Europy Wschodniej, stało się też udziałem Hiszpanów. Wynikało to ze znakomitych relacji ambasadora Jacobo Stuarta Fitz Jamesa y Falco, XVII duque de Alba de Tormes, z brytyjską *society*. Hiszpan, oskarżający Warszawę o „brak poczucia rzeczywistości”, od razu przekazał sensacyjne wieści do Madrytu. Z perspektywy już prawie ośmiu dekad ciekawym wątkiem pozostaje kwestia, dlaczego nikt nie ostrzegł Warszawy o szykowanym rozbiorze Polski i demontażu Wersalu oraz co stało za takimi decyzjami ówczesnych depozytariuszy tego sekretu. Czy gdyby polskim dyplomatą w Londynie był książę, a nie hrabia, to duque de Alba de Tormes pozwoliłby sobie na niedyskrecję wobec równego sobie? Możliwe. Wiedza o strasznym sekrecie stała za hiszpańskimi próbami mediacji zarówno przed, jak i po 1 września 1939 r., aby przynajmniej częściowo ocalić kraj nad Wisłą. Jednak poważniejszych działań propolskich ani antysowieckich Hiszpanie nie prowadzili zgodnie ze swoją racją stanu poprzez związanie przymierzem z Niemcami i Włochami. Jednocześnie i cytaty, i gorzki autorski

komentarz, porównujący umiejętności dyplomacji hiszpańskiej oraz polskiej, były celem podsumowaniem możliwości i umiejętności czy może niemocy MSZ kierowanego przez Becka w ostatnich tygodniach pokoju. Kaczorowski przypomniał też o utrzymaniu w czasie wojny przez Hiszpanię relacji dyplomatycznych na dotychczasowym poziomie z Rządem RP na uchodźstwie.

Rozdział „Hiszpania wobec Moskwy w okresie funkcjonowania sojuszu niemiecko-sowieckiego (1939–1941)” omawia geopolityczne znaczenie przymierza Madrytu z Berlinem i Rzymem. Uniemożliwiało ono czynniejsze zaangażowanie się Hiszpanii i Hiszpanów po stronie słabszego w czasie *talvisoty* („wojny zimowej”), włącznie z zablokowaniem akcji wysłania ochotników do Finlandii. Autor prześledził każdą inicjatywę hiszpańską – od zbierania cytrusów po sprzedaż broni, która trafiła do Helsinek już po zakończeniu działań wojennych. Temat sowieckiego ekspansjonizmu dręczył Franco jak senna zmora. Tymczasem pewnym zaskoczeniem może się okazać podrozdział „Business as usual?”, potwierdzający zasadność rzymskiej sentencji: „Pecunia non olet”. Sensacyjnie brzmi bowiem informacja o sprzedaży Sowietaom przez Hiszpanów trzech tysięcy pojemników z rtęcią. Już samo tylko wydarzenie tajemnicy o hiszpańsko-sowieckich relacjach handlowych w okresie dyplomatycznej „zimnej wojny” wydaje się nie lada wyczynem kwerendalnym wśród badań przeprowadzonych przez Kaczorowskiego. Jednocześnie celem spostrzeżeniem Autora jest uwaga, że brak zgody Hiszpanów na przystąpienie do wojny i zaatakowanie Gibraltaru wpłynęło na przekierowanie ataku niemieckiego na wschód. Wyczerpujące wykorzystanie literatury naukowej oraz wspomnień potwierdza chociażby przywołanie spotkania Ramóna Serrano Sùñera z Manuelem de Morą-Figueroą i Dionisio Ridrueją w madryckim „Ritzu”, niewiążąco planujących w przeddzień *Fall Barbarossa* wysłanie ochotników-falangistów do walki z Sowietaami, a niewiedzących o rozpoczynającej za kilka godzin wojnie niemiecko-sowieckiej.

Trzeci rozdział pracy „Hiszpania wobec wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej (do września 1942 r.)” zdominowała sprawa División Azul, która w literaturze przedmiotu po polsku jest nieustannie błędnie tłumaczona, prawem powszechnie przyjętego uzusu. Mianowicie chodzi o zwyczajową nazwę 250. Infanterie-Division – División Azul, wziętą nie od błękitnego nieba nad Hiszpanią, tylko od ciemnoniebieskich koszul ochotników z Falange Española Tradicionalista y de las J.O.N.S (FET), którzy dominowali w Hiszpańskiej Dywizji Ochotników (División Española de Voluntarios). Wspomniani są rosyjscy emigranci w División Azul oraz kontakty gen. Andrieja Własowa z Caudillo – chyba w celu przygotowania powojennego azylu dla żołnierzy KONR w Hiszpanii. Autor podkreśla, że kwestie wojskowe zostały jedynie zasygnalizowane w trzech podrozdziałach, a udział 250. Dywizji Piechoty w lokalnych walkach pod Leningradem nie jest głównym tematem książki o relacjach między Hiszpanami i Sowietaami. I tutaj Kaczorowski nie raz zaskakuje znakomitymi cytataami z dokumentów, które trafiają na łamy monografii naukowej po raz pierwszy – wykazując, jak mało było wiadomo do tej pory o działaniach i motywacjach hiszpańskiej (ale też i portugalskiej) dyplomacji w czasie II wojny światowej. Równie ciekawie brzmi opowieść o działalności Pedro de Prata y Soutza, który korzystał z pomocy emigrantów rosyjskich w działaniach szpiegowskich przeciw ZSRS. Jak to było możliwe w totalitarnie zniewolonych Sowietaach, można się dowiedzieć z monografii Kaczorowskiego – przy czym wspomniany na kartach książkę Anton Turkuł nie był sowieckim agentem – wbrew pogłoskom rozsiewanym przez kręgi emigracji rosyjskiej – tylko współpracował z niemieckim (FHO), japońskim i brytyjskim (MI6) wywiadami, o czym można przeczytać

w drugim rozszerzonym wydaniu pracy Kiryłła Aleksandrowa *Офицерский корпус армии генерал-лейтенанта А. А. Власова 1944–1945*.

Upadek Ramóna Serrano Súñera spowodował ewolucyjnie przeorientowanie relacji z Anglosasami, o czym przeczytamy w rozdziale „Epoka Francisco Gómeza Jordany (wrzesień 1942 – sierpień 1944)”, choć trudno zgodzić z nazwaniem „epoką” dwuletniej kadencji ministerialnej. Tu najciekawszym wątkiem okazują się działania hiszpańskiej dyplomacji przy „Planie D”, który zakładał przerwanie walk między krajami zachodnioeuropejskimi wobec spodziewanej ekspansji komunizmu aż po Ren, a może i Atlantyk, ożywiona działalność Palacio de Santa Cruz i próby przekonania kolejnych rozmówców do działań antysowieckich (negocjacje z Wielką Brytanią, państwami neutralnymi, sojusznikami Niemiec, ze Stolicą Apostolską, a nawet III Rzeszą). Poza tym autorowi udało się odnaleźć w archiwum wspaniały przykład ówczesnej fałszywki – „listu” prezydenta Franklina Delano Roosevelta do niejakiego „Zabrowskiego” [sic!], przewodniczącego [sic! jeszcze „ciekawsze”] National Council of Young Israel. Prezydent USA miał prosić o przekazanie Stalinowi amerykańskiej zgody na uznanie Europy Środkowo-Wschodniej za sowiecką strefę wpływów – w co uwierzył gen. Franco i rozsyłał dalej treść „listu”. Jednocześnie Hiszpanie zakazali jechać swemu przedstawicielowi do Katynia. Udział w Międzynarodowej Komisji Lekarskiej prof. Antonia Piga y Pascuala legł na ołtarzu racji państwowej Madrytu pragnącego odprężenia z Anglosasami, a nie gorszych relacji z nimi. Zrekompensował to „hiszpański D’Annunzio”, prof. Ernesto Giménez Caballero, piszący relację dla falangistowskiego „ABC”, a później wydający książkę *La Matanza De Katyn. Visión Sobre Rusia* z pobytu na miejscu sowieckiej zbrodni.

Pośrednim efektem tych zabiegów było wycofanie z frontu División Azul, choć na wschodzie pozostali ochotnicy w pułkowym Legionie Niebieskim (Legion Azul). Potem nawet w finale berlińskim znaleźli się fanatycy falangistowscy u boku dywizji SS „Nordland” w kwietniu i maju 1945 r., walczący za III Rzeszę i jej Fuehrera do końca.

Oczywiście później było gorzej, gdyż pomysły Caudillo przyjmowane było coraz bardziej niechętnie w Londynie i Waszyngtonie. Finałem niepowodzeń hiszpańskiej dyplomacji był list Franco do Winstona Churchilla, którego skrajnie negatywną odpowiedź uzupełniło udostępnienie Sowietom jego treści, co było niecodziennością w dziejach dyplomacji. Sukcesy sowieckie na całej szerokości frontu wschodniego, choć z największymi efektami na sowietyzowanych Bałkanach, nie zmieniły nastawienia Zachodu do „Uncle Joe”, przy czym alianci nie zareagowali na przymus opuszczenia Bułgarii, która im przynależała w 25 procentach.

Ostatni rozdział: „Siempre enemigos – Madryt versus Moskwa w ostatnich miesiącach wojny” przypomina kontynuację wzajemnej wrogości, ukazując ekspansjonizm sowiecki w pełnej krasie, z jego ujawnieniem się w Jałcie, co trafnie rozpoznała dyplomacja hiszpańska, donosząca o „sprzedaniu Polski” w zamian za Iran dla Brytyjczyków. Skrajny antykomunizm Franco zbliżył do niego Rząd RP na Uchodźstwie, który do połowy lat siedemdziesiątych XX w. był uznawany przez Hiszpanię, a ważną rolę odgrywało początkowo „Radio Madryt”. Autor zaakcentował pogarszającą się sytuację międzynarodową Hiszpanii, izolowanej przez brak dopuszczania jej do udziału w konferencji w San Francisco oraz obłożenie anatamą podczas konferencji w Poczdamie i zakaz wstąpienia do ONZ. Paradoksalnie mocarstwa dokonały tego po uchwaleniu przez Franco Karty Praw Hiszpana (*Fuero de los españoles*) – nikt nie wsłuchał się w hiszpańską propozycję. Izolację Madrytu przerwała po kilku latach żona Juana Peróna – realizując para-artystowskie tournée po Hiszpanii (ale to już inna opowieść) – oraz intensyfikacja „zimnej wojny”.

Znakomita monografia Kaczorowskiego w swym drugim wydaniu powinna zostać poszerzona o kwerendę dokumentów w rosyjskich archiwach, które są obecnie trudno dostępne dla historyków polskich. Chodzi o Archiwum Polityki Zagranicznej Federacji Rosyjskiej (Архив внешней политики Российской Федерации, АВП РФ). Choć przyznać trzeba, że autor zdawał sobie sprawę z tego, korzystając z opublikowanych woluminów: *Документы внешней политики СССР*, tomy 22 i 23.

Drugim miejscem poszukiwań jest Rosyjskie Państwowe Archiwum Historii Społeczno-Politycznej (Российский государственный архив социально-политической истории, РГАСПИ), gdzie znajdują się dokumenty dotyczące Kominternu, jego hiszpańskich sekcji i sekretariatów, poszczególnych kompartii latynoskich oraz hiszpańskiej PCE, a także samej wojny domowej w Hiszpanii (brygady międzynarodowe) oraz takich efemeryd jak Międzynarodowy Komitet Antyfaszystowski (Международный антифашистский комитет) i Ogólnoświatowy Komitet Przeciwko Wojnie i Faszyzmowi /Międzynarodowy Kobięcy Komitet Przeciwko Wojnie i Faszyzmowi (Международный женский комитет против войны и фашизма). Drobne zastrzeżenie można mieć do używania określenia „Związek Sowiecki” obok skrótu ZSRR, a nie ZSRS, oraz dla braku ujednoczenia nazewnictwa, wynikającego z pełnej nazwy NSDAP – Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei czyli Narodowosocjalistyczna Niemiecka Partia Robotników, czyli nie nazi-stowska, ani hitlerowska – tylko narodowosocjalistyczna! Niewielkim potknięciem było użycie nazwy Wyborg w stosunku do miasta, które było niszczone w czasie *talvisoty* jeszcze jako Vippuri. Hiszpańscy komuniści nie trafili w 1943 r. do „Ludowego Wojska Polskiego” – tylko do 1. Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki rozwiniętej w 1. Armię Polską. Oczywiście chciałoby się czytać *Franco i Stalin. Związek Sowiecki w polityce Hiszpanii w okresie drugiej wojny światowej* w twardej obwolucie i fotografiami na lepszym papierze – ale to są elementy, o których należy wspomnieć, choć nie wpływają one na wyjątkowość opublikowanego doktoratu.

Należy natomiast podkreślić, że kwerendy w kluczowych dla książki trzynastu archiwach Europy Zachodniej i Środkowej miały największy wpływ na kształt omawianej książki, zaś sowieckie archiwalia państwowe i kominternowskie pozwoliły opowiedzieć o „Hiszpanii w polityce Związku Sowieckiego w okresie drugiej wojny światowej”, co choćby w kontekście Agrupación de Guerrille ros Españoles czy „oro de Moscu”.

Hubert Kuberski